Nr. 84. We Lwowie, sobota dnia 20 lutego 1904. Rok XXXVII.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów; pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Przeciw zadłużeniu urzędników.

**Lwów** 19 lutego.

═ Za przykładem innych władz, poruszono i w zarządzie gminy lwowskiej sprawę obdłużenia urzędników magistratu lwowskiego, gdzie pewna liczba urzędników żyje w niezbyt uregulowanych stosunkach materjalnych, zaznaczyć jednak wypada, że stopień zadłużenia tych urzędników nie jest bynajmniej najwyższy w rzędzie urzędników wszystkich władz lwowskich.

Sprawą tą zajmuje się od pewnego czasu rada miejska i jej poszczególne ciała. Początek dała komisja lustracyjna, która stwierdziła, że niektórzy urzędnicy pobierają przy wypłacie poborów służbowych bardzo drobne kwoty, cała bowiem niemal płaca strącaną bywa na kondykta sądowe, jakoteż dobrowolne.

Następnie w sekcji organizacyjnej poruszył tę sprawę p. Gerstman i uczynił wnioski z wezwaniem do magistratu, by: a) zbadał i wyjaśnił jak się to dzieje, że niektórzy urzędnicy pobierają na pierwszego zaledwie kilka koron, oraz b) by zastanowił się, jak postąpić z takimi urzędnikami i funkcjonarjuszami, którzy do tego stopnia są zadłużeni, że stracili możność egzystencji.

Trzeci głos w tej sprawie wydała pełna rada miejska na ostatniem poufnem posiedzeniu, przy sposobności prośby jednego z niestałych urzędników najniższego stopnia o zaliczkę. Dyskusja przybrała charakter zasadniczy i ostatecznie rada poszła za opinją jednego z członków komisji lustracyjnej i jednego z cenzorów Banku austro-węgierskiego, który dawał informacje co do rozmiarów będących w obiegu weksli urzędników gminy — i uchwaliła na wniosek dra Blumenfelda wybrać komisję, któraby zbadała stosunki urzędników gminy i ze sprawozdaniem podała środki przyjścia z pomocą racjonalną tam, gdzie długi powstały wskutek klęsk w rodzinie i innych niezawinionych przyczyn, a z ewentualnymi środkami dyscyplinarnymi względem takich, u których stwierdzonoby lekkomyślne robienie długów.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

## Tani i drogi opał.

═ Zapobiegliwy i gospodarczy dyrektor m. urzędu budowniczego p. Hochberger wygotował dla rady miejskiej wniosek dość ciekawej natury. Oto, biorąc asumpt z wszczętej akcji sprzedaży taniego opału miejskiego dla szerokich mas mieszkańców miasta, zwraca uwagę na to, że gmina na własne potrzeby, tj. dla szkół, biur i urzędów, ma opał bardzo drogi. Wydawałoby się na pozór niedorzecznością, gdyby gmina, mając własne lasy, z których produkuje się rocznie około 2.500 stosów drzewa, miała na wspomniane potrzeby własne drzewo kupować. P. Hochberger dowodzi jednak, że sprawa nie jest tak niewłaściwą, jakby się zdawało, a to z przyczyn następujących:

1. Przedsiębiorcy, którzy obecnie dowożą drzewo z lasów miejskich do Lwowa (t. zw. wektoranci), nie zawsze spełniają swój obowiązek z należytą ścisłością, a niedawne to czasy, gdy zwłaszcza przy dostawie drzewa dla szkół działy się tak rażące nadużycia, że trzeba było sprawę oddać wreszcie w ręce prokuratorji. Dyrektor Hochberger oblicza więc, że wektoranci kradną lub ukraść pozwalają jedną trzecią część transportu, czyli, że gdy gmina wydaje rocznie na opał około 50.000 k., to przy niesumiennych wektorantach traci najmniej 16.000 k.

2. Drzewo z lasów miejskich z dostawą do Lwowa wypada drożej, aniżeli możnaby je mieć na miejscu — przy tak wielkim odbiorze.

3. Podczas transportu drzewo moknie i przychodzi do Lwowa w tak złym stanie, że niepodobna niem opalić sal urzędowych.

4. Jeden z największych konsumentów, t. j. szkoły miejskie, nie zważają wcale na to, co wektoranci przywożą, a więc ułatwiają nadużycia, a dziatwa marznie, gdy wyznaczony szkole deputat drzewa zbyt rychło się zużyje.

Z tych powodów doradza dyr. Hochberger sprzedawanie drzewa z lasów miejskich na miejscu ludności okolicznej, a urządzenie we Lwowie na większą skalę składu drzewa, które wtedy i dla gminy może stać się tanim opałem.

Bliższych obliczeń p. Hochberger nie podaje, lecz motywa powyższe są zupełnie zgodne ze stanem faktycznym, cyfry więc szczegółowe tylko potwierdzają słuszność owych wywodów i podanej rady.

## Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego.

*(Odczyt dra Adama Szelągowskiego w Związku naukowo-literackim).*

Znany autor cennych prac historycznych dr. A. Szelągowski, naszkicował zwięźle na wczorajszem posiedzeniu Związku naukowo-literackiego, ogólne fazy, jakie przechodziła sprawa okupacji mórz w historji, zaznaczając, że zaprzątająca dziś umysły sprawa rosyjsko-japońska, stanowi właśnie jedną z takich faz, dla wyjaśnienia której niezbędnem jest przejrzeć dziejowy rozwój kwestji okupacji mórz. Rozstrząsając znaczenie tej kwestji, zaznacza, że stanowią one najważniejszą granicę t. zw. czynną, wpływającą na kierunek polityki narodów. Rozróżnia 3 fazy: w starożytności, kiedy morze Śródziemne było jedyną widownią starć interesów międzynarodowych, przejawiających się w dążeniach do uniwersalizmu; w wiekach średnich dążenia te zamierają, politykę czasów feudalizmu cechuje raczej rozproszenie, niż dążność do skupienia. Ztąd uroszczenia do podziału mórz, Śródziemnego w szczególności, na przynależne, ściśle pewnym narodowościom (Genueńczycy i Wenecjanie). Z chwilą, gdy na przełomie wieków średnich, żegluga obejmuje przestrzenie Oceanu, punkt ciężkości polityki narodowej i ekonomicznej przenosi się na bardziej otwarte morze Bałtyckie.

Tu poczyna się kwestja mórz stykać się ze sprawami Polski, która wraz z Szwecją, Danią i Moskwą rywalizuje o opanowanie Bałtyku. W starciu się tych mocarstw rodzą się Prusy i stają się czynnikiem ważnym w tem współzawodnictwie. Polityka Moskwy przedstawia odtąd obraz wahania się na dwie strony: raz zwraca się ku Wschodowi, czerpiąc siły materjalne i etniczne, by je zużytkować w polityce z Zachodem, ku któremu, jak powiadają, otwarł okna Piotr Wielki. Chwila obecna, to zwrot Rosji, po świeże siły, ku Wschodowi. Tu wysuwa się kwestja siły Rosji, pod względem kolonizacyjnym. Spotyka się ona tam z rasą żółtą. Czy w tej walce zwycięży? Obecny stan rzeczy odpowiada przecząco.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Popławski, dr. Raciborski i dr. Waldman, przyczem prof. Raciborski dał barwny obraz niespożytej energji rasy żółtej. Poczem podziękowano oklaskami prelegentowi i drowi Raciborskiemu i zamknięto posiedzenie. *Emde.*

## Wojna Japonji z Rosją.

**Yamagata w Wiedniu.**

*(P.)* Parę rysów charakterystycznych o marszałku hr. Yamagata, obecnie jednym z najbardziej wpływowych doradców mikada, zamieszcza *Fremdenblatt.* W roku 1888 bawił Yamagata, wówczas japoński minister wojny, w Wiedniu, aby się zapoznać z urządzeniami monarchji konstytucyjnej. Na czele gabinetu stał hr. Taaffe, który z całą swą znaną wytwornością i dwornością, okraszoną eleganckim, a zawsze trafnym dowcipem w rozmowie, wtajemniczał egzotycznego gościa w arkana rządów konstytucyjno-parlamentarnych. Zapraszał w tym celu Yamagatę na zwoływane umyślnie *ad hoc* konferencje szefów sekcyjnych ministerstwa spraw wewnętrznych. Yamagata — jak notuje kronikarz *Fremdenblattu* — zadziwiał europejskich statystów trafnością swych zapytań, zdań i uwag. Zauważono, że podobnie jak Taaffe, był zawsze pełen humoru, który możnaby nazwać jowialno-sarkastycznym; nierzadko też zdania swoje, wypowiadane w języku ojczystym, które dwaj jego sekretarze tłómaczyli na język francuski, ilustrował śmiechem rubaszno-ironicznym. Gdy mu tłómaczono niektóre „schimmle“ i szablony, które mu się zdawały, bardzo słusznie, przeżytkami starego austrjackiego „Zopfu“ wybuchał, nie krępując się wcale, tym swoim śmiechem, jakby chciał powiedzieć: „No, to przecież jest idjotyczne!“ — a co elegancki sekretarz jego tłómaczył: — „Ekscelencja mniema, że rozporządzenie to może niekoniecznie jest całkiem celowe“.

Świetny dowcip udał się hr. Taafemu po jednej z takich konferencyj, na której był ówczesny namiestnik Austrji Dolnej br. Possinger. Po konferencji był obiad — po obiedzie „czarna“. Taaffe miał w kieszonce kamizelki kosztowny przyrządzik do obcinania cygar w kształcie małego rewolweru. Ten „rewolwer“ ogromnie się Japończykowi podobał, więc premier austrjacki z właściwą sobie szarmanterją ofiarował mu go w prezencie, mówiąc: Teraz, jeżeli wasza ekscelencja istotnie wprowadzi w Japonji rząd konstytucyjny, będziesz miał zawsze, na każdy wypadek, broń przeciw wszelkim wrogom konstytucyjnego systemu“... Yamagata, patrząc przenikliwie na Taaffego, śmiał się — aż do łez niemal...

Ogromnie interesował się ustawą prasową austrjacką, szukając w niej postanowień, któreby „zapewniały prasie szerzenie zdrowych zasad i poglądów, a kładły skuteczną

tamę rozpowszechnianiu złych, przewrotnych, demoralizujących pism i artykułów“. Kiedy mu tłómaczono proceder konfiskaty pisma, która następuje zwykle w parę godzin po wydaniu pierwszego nakładu, Yamagata znowuż wybuchnął śmiechem: „A te egzemplarze, które się rozeszły? ha, ha, ha!“...

Zdaje się, że Yamagata był zwolennikiem cenzury prewentywnej.

Yamagata bawił w r. 1888 w Wiedniu przez tydzień. Człowiek ogromnie bystrego pojęcia zdolności niesłychanych przyrodzonych, spostrzeżenia twoje wyzyskał znakomicie w szeregu reform, które w ostatnich trzech lat dziesiątkach wprowadził wespół z innymi, ojczyźnie swej oddanymi, mężami stanu w Japonji.

Wiadomo, że wkrótce po powrocie ze swej podróży po Europie zaprowadził w Japonji konstytucję, polegającą na systemie reprezentacyjnym, stał jakiś czas na czele rządu jako „premier“ — później znowu powrócił do pierwotnego swego zawodu żołnierza; wiadomo, że jako marszałek polny na czele armji japońskiej, którą według europejskich wzorów ukształtował, obsadził w roku 1894 Koreę.

Dziś mąż to sięgający latami blisko siedmdziesiątki, ale zdrów, umysłu świeżego, — człowiek, który jest zdania, że zanim się raz coś powie, trzeba się dwa razy namyślić. Porady, jakie dawał cesarzowi Mutsuhito, oparte na obserwacji stosunków europejskich okiem Japończyka — zdaje się — przeważyły, obok innych czynników, szalę na stronę wojny.

Tyle *Fremdenblatt*.

Czytając te rewelacje, jakoś mimowolnie budzi się refleksja, że jednak pewne na gwałt cywilizujące się ludy wschodnie mają Zachód za — „zgniłą Europę“...

---

Ostatni numer tygodnika *Asien* podaje informacje, pochodzące od wysokiego dygnitarza, o wypadkach, które doprowadziły do zerwania stosunków między Rosją a Japonją. Według tych informacyj, odpowiedź rosyjska znajdowała się istotnie już 4 bm. w rękach admirała Aleksiejewa w Porcie Artura. Admirałowi zakomunikowano dodatkowo, że wprowadzoną będzie jeszcze jedna poprawka, której zredagowanie zajmie jeden dzień. Aleksiejew doniósł o tej zwłoce posłowi Rosenowi w Tokio i prosił o wiadomość telegraficzną, gdyby zdaniem jego nota mogła być o jeden dzień wstrzymaną. Rosen odpowiedział, że za jeden dzień zwłoki może na siebie wziąć odpowiedzialność.

Tegoż dnia (w nocy z czwartku na piątek) odbyła się w Tokio konferencja ministrów. Prezydent gabinetu na początku posiedzenia nie przypuszczał, by wojna tak rychło musiała wybuchnąć. Natomiast znał treść noty rosyjskiej i wiedział, że, gdy zostanie doręczoną, nie będzie powodu do wojny. Podczas posiedzenia stwierdzono, że grozi rewolucja w Japonji, jeżeli wojna zaraz się nie zacznie. Postanowiono trzymać się przysłowia: „Kto na tygrysie siedzi, musi na nim jechać“.

Poseł rosyjski Rosen dowiedział się natychmiast, jakie usposobienie wzięło górę i telegrafował do Aleksiejewa po notę. Japończycy przyjęli nie depeszę Aleksiejewa z tekstem noty, ale tę właśnie depeszę Rosena. Pod naciskiem ludności zerwano stosunki dyplomatyczne. Zarówno dyplomatów japońskich, jak i rząd angielski, fakt ten zaskoczył niespodzianie. Rząd japoński do ostatniej chwili przechylał się ku pokojowi. Wobec tego zrozumiałem jest, że w przededniu wojny car wyszczególnił tak uderzająco posła japońskiego na balu dworskim. Car dowiedział się dopiero po balu o godz. 2 nad ranem o niekorzystnym zwrocie sytuacji.

*(Telegr. „Dziennika polskiego“).*

### Straszna katastrofa na Bajkale.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Z nad jeziora bajkalskiego donoszą, że przy ćwiczeniach wojska pękł lód na przestrzeni 200 wiorst, przyczem utonęły dwa pułki pionierów i jeden pułk oddziału kolejowego.

### Japonja nie poniosła strat.

**Londyn.** Japońskie poselstwo otrzymało urzędową depeszę z Tokio, według której dotychczas żaden okręt japoński nie został zniszczony, ani uczyniony niezdolnym do służby. Także wiadomość o wylądowaniu Japończyków w zatoce Pigeon jest nieuzasadniona.

### Kuropatkin — naczelnym wodzem.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Wczoraj nastąpiło mianowanie Kuropatkina naczelnym wodzem wojsk wschodnio-azjatyckich.

### Mobilizacja armji rosyjskiej.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Wczoraj w Pogotowiu ratunkowem grono lekarzy z prezesem Gustawem hr. Przeździeckim żegnało odjeżdżających na służbę na dalekim Wschodzie kolegów, drów Piotra Karpińskiego i Zygmunta Kusocińskiego. Oprócz nich wczorajszym wieczornym pociągiem kolei teraspolskiej odjechało do Chabarowska jeszcze około 60 lekarzy z Warszawy, powołanych przez władzę wojskową.

### Z pola wojny.

**Petersburg.** Rosyjska Agencja telegraficzna donosi z Portu Artura z dnia 18 lutego: „W Porcie Artura i w Mandżurji, panuje spokój. Obie strony koncentrują swe wojska. Na morzu koło portu „Dalny“, widziano wczoraj wieczór (środa) wiele ogni, które jednak wkrótce zgasły. Naprawa okrętów uszkodzonych przez miny torpedowe, prowadzona jest energicznie, tak, że okręty te będą wkrótce zdolne do służby. Namiestnik oglądał osobiście baterje i dziękował artylerzystom, pomiędzy których rozdał krzyże św. Jerzego, za ich mężne sprawowanie się w walce dnia 9 lutego, Słychać, że japońska flota podzieliła się. Jedna jej część ochrania lądowanie wojsk w Czemulpo i Fuzan, druga strzeże wybrzeży Japonji przed napadem eskadry władywostockiej. Ludność miejscowa w Mandżurji sprzedaje chętnie wojsku konie i prowiant. Według doniesień z japońskiego źródła, nie można zauważyć u Japończyków podniesienia się uczuć patrjotycznych.

Sztucznie wywołana wojna jest niepopularną u większej części ludności japońskiej, na którą spada ponoszenie finansowych ciężarów wojny.

Doniesienia, jakoby bandy chińskie przerwały połączenie telegraficzne i telefoniczne koło Inkau i jakoby przerwana była komunikacja lądowa z Dalnym, są zmyślone i obliczone na podniesienie zapału patrjotycznego u Japończyków.

Według wiadomości z Pekinu, Japonja wprowadziła do Mandżurji mnóstwo materjałów do fałszowania banknotów rosyjskich, aby wyrządzić rosyjskiemu skarbowi państwa. Doniesienie to ma na celu skłonienie Japończyków do sporządzania fałszywych pieniędzy rosyjskich, któreby Rosja musiała po ukończeniu wojny wykupić.

Władze w Girnig i Cicikar wzywają ludność chińską, aby zachowała się spokojnie nie wierzyła rozsiewanym pogłoskom.“

### Straty Rosji.

**Berlin.** (Tel. wł.). Podczas śmiałego ataku torpedowców japońskich na Port Artura w nocy z soboty na niedzielę został ciężko uszkodzony rosyjski krążownik „Bojaryn“.

**Port Artura.** Rosyjska agencja tel. donosi: Słychać, że Japończycy schwytali dwa rosyjskie parowce „Kotik“ i „Bobrik“.

### Anglja a Rosja.

**Petersburg** (Tel. wł.). Tutejsze koła dyplomatyczne sądzą, że konfliktu Rosji z Anglją w sprawie Tybetu nie należy brać zanadto tragicznie.

### Nowy sojusz.

**Paryż.** (Tel. wł.) *Figaro* donosi, iż cesarz Wilhelm wystosował do cara list, w sprawie stanowiska, jakie w wojnie japońsko rosyjskiej zajęła Anglja i zapowiada, iż Francja, Rosja i Niemcy połączą się razem przeciw Anglji.

### Błędy Rosji.

**Berlin.** (Tel. wł.) Tutejsza *Marinerty*, redagowana przez sztab marynarki niemieckiej uważa za wielki błąd ze strony Rosji ten fakt, że Rosja podzieliła swą flotę na dwie części, z których jedna znajduje się w Władywostoku, druga w Porcie Artura. Wprawdzie Rosja widocznie miała na oku ten cel, aby jedna z flot była zawsze swobodną i mogła wystąpić przeciw nieprzyjcielowi, ale przytem naraża się na tę ewentualność, że połączona flota japońska, jedną z części floty rosyjskiej może w puch rozbić.

---

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Berliński korespondent *N. fr. Presse* donosi, że tutejsza berlińska ambasada rosyjska zaprzeczyła wiadomości, jakoby Rosjanie wkroczyli do Korei. Ambasador przyznaje, iż Rosja nie była przygotowana do wojny, gdyż życzyła sobie utrzymania pokoju, podczas gdy Japonja zbroiła się i przygotowywała do wojny,

---

## Sytuacja na Bałkanie.

### Austrjacka okupacja Serbji.

Austrjacki organ oficerski *Militärisches Wochenblatt*, wyraża w ostatnim swym numerze przekonanie, że jedynym sposobem utrzymania *status quo* na Bałkanach, byłaby austrjacka okupacja Serbji, która pod dzisiejszym bezrządem i panowaniem morderców, straciła prawo do samodzielnego bytu. Zresztą jedyna droga z Austrji do Saloniki prowadzi przez Serbję, wąskiego bowiem pasu austrjackich posiadłości, jaki stanowi nowobazarski Sandżak, w rachubę brać nie można.

---

*Berliner Local-Anzeiger* przynosi na podstawie relacji swego korespondenta stambulskiego wiązankę ciekawych szczegółów o ostatnich zamieszkach na Bałkanie

Na czele powstańców albańskich stoją: Sulejman Aga, Ratutsz i słynny Mustafa Aga z Mitrowicz. Oni to kierowali osobiście ostatnimi wypadkami. Wstępem do nich było — jak wiadomo — krwawe starcie Albańczyków z wojskami tureckiemi w Rałże w dniu 3 bm. Następnego dnia wpadli powstańcy do Djakowy i stoczyli tam trzygodzinną przeszło walkę uliczną z wojskiem tureckiem, podpalili mnóstwo domów i rabowali chrześcjan. Podobno drobniejsze utarczki trwają tam ciągle, a położenie żołnierzy tureckich ma być bardzo krytyczne. Również i Prizrend jest poważnie przez Albańczyków zagrożony. Wogóle sytuacja stała się bardzo groźną, skutkiem czego rząd turecki na gwałt ściąga wojska, ażeby rzucić się całą forsą na powstańców i ruch cały zgnieść. Głównie ściągają wojska z wilajetów Ueskūb i Monastyr; liczą one 10 bataljonów piechoty i 3 baterje. Ponadto ściągają oddziały posiłkowe i z innych, bliżej położonych wilajetów, gdzie też odpowiednie ku temu czynią przygotowania. Uzupełnienie powstałych w ten sposób luk w załogach onych miejsc przypadnie w udziale wojsku w wilajecie Saloniki.

Rząd turecki, na przedstawienie mocarstw opiekuńczych, zapewnił i ciągle zapewnia, że poczynił już odpowiednie kroki w celu jaknajrychlejszego stłumienia rewolucji i że to już lada dzień nastąpi.

I istotnie, jak donoszą, Turcja na gwałt się zbroi, tak, iż w ciągu sześciu najwyżej tygodni spodziewać się jej można u granic Bułgarji, na którą srodze jest zagniewaną. To też ciągle rozwodzi żale swoje na nią przed reprezentantami mocarstw, wykazując, że póki nie uspokoi się w Bułgarji, o zażegnaniu burzy rewolucyjnej na Bałkanie nie może być mowy. Ostatnio zawiadomiła Porta ambasadorów mocarstw opiekuńczych, że przed paru dniami odeszło z Burgas do granic bułgarskich 21 wozów ładownych bronią i amunicją, niektóre z nich nawet pod eskortą wojskową, oraz, że graniczni komendanci rozdzielają broń pomiędzy ludność. Ponadto doniosła Porta, że stwierdzono na pewne, iż powstańcy znajdują pomoc i poparcie wśród ludności bułgarskiej w miejscowościach nadgranicznych i że ludność ta zabija tych, którzy w jakikolwiekbądź sposób przeszkadzają powstańcom.

*(Telegr. „Dziennika Polskiego“).*

**Stambuł.** Według tureckich doniesień, komitety macedońskie postanowiły zmienić umundurowanie powstańców. Dwie bandy miały wtargnąć koło Küstendil na tureckie

terytorjum. Bułgarja kupuje wagony i lokomotywy dla przewozu wojska.

**Cetynja.** Muzułmańscy mieszkańcy miasta Kolaszin, powstali i napadli na chrześcjan, z których wielu zabili, lub ranili. Mieszkańcy w Proseboni mieli zbuntować się przeciw płaceniu podatków. Oczekują bezpośredniego krwawego starcia.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Z Medjolanu donoszą tu, że korpus armji w Ankonie gotów jest do odpłynięcia na Bałkan, w razie, jeśli Anglja wkroczy do wilajetu skoplijskiego (Ueskueb). Doniesienia z Rzymu zaprzeczają tej wiadomości.

**Londyn.** (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki tutejsze rozpisują się w artykułach wstępnych o poważnej sytuacji na Bałkanie. Giełda tutejsza stoi zupełnie pod wrażeniem pogłosek o fatalnem położeniu na Bałkanie.

Jeden z dzienników waszyngtońskich ogłasza rzekomą notę cyrkularną, w której Porta przytacza 13 skarg na postępowanie Bułgarji i podnosi, iż sprawa zaprowadzenia żądanych przez mocarstwa reform, rozbiła się w skutek stanowiska Bułgarji. Nie pozostaje więc Porcie nic innego, jak tylko wojenne uspokojenie Bułgarji.

Poselstwo tureckie przestrzega przed przesadnemi pogłoskami.

**Stambuł.** Onegdaj koło Gudjse w górach Murichowo, na wschód od Monastyru, **przyszło do starcia między regularnem wojskiem tureckiem** (nizami) **a oddziałem powstańców**, z których poległo 10, między tymi naczelnik oddziału. Dalej zabili powstańcy w tych dniach koło Floriny żołnierza, a koło Castorio dwóch chrześcijan, z których jeden był księdzem.

Daje się znowu zauważyć działalność komitetów macedońskich w wilajecie monastyrskim. W Perlepe odbyło się zgromadzenie pozostałych naczelników band pod przewodnictwem Posewa i Petrowa. Główne zgromadzenie, które poweźmie uchwały co do akcji na wiosnę, ma się odbyć po powrocie Sarafowa, którego niebawem się spodziewają.

## DEPESZE
### telegraficzne i telefoniczne.

**Przerwa w ruchu telegraficznym.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem zdarzył się rzadki wypadek, iż niektóre kraje monarchji, jak Galicja, Styrja, Tryjest itd. zostały zupełnie odcięte od Wiednia, z powodu przerwania, wskutek silnej burzy śnieżnej, komunikacji telegraficznej i telefonicznej. Depesze do Galicji wschodniej idą przez Budapeszt, ale wysyłane bywają z taką trudnością, że wczoraj pozostało około 2000 depesz niewysłanych.

**„Wielki Kraków".**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wiceprezydent Leo przeprowadził przedwstępne konferencje w sprawie utworzenia wielkiego Krakowa z gminami: Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Półwsie zwierzynieckie, Czarna wieś i Grzegórzki. Celem konferencji było wysłuchanie ewentualnych życzeń ze strony interesowanych gmin i wytłómaczenie im korzyści z połączenia z Krakowem. Jako jedną z ważnych korzyści, podniesiono ulgi podatkowe. Obecnie niektóre gminy podmiejskie opłacają tytułem dodatków autonomicznych po 100%; w razie przyłączenia do Krakowa opłacałyby one tytułem tych dodatków 22%. Dalej wskazano, że idzie o utworzenie wielkiego narodowego centrum kulturalnego i ekonomicznego. Rokowania z dalszemi gminami, między temi z Podgórzem, nastąpią w najbliższym czasie.

**Powstanie Hererów.**

**Windhoek.** Sztab marynarskiego korpusu ekspedycyjnego i kompanja Liebera z dwoma działami, które wczoraj tu przybyły, odmaszerowały wczoraj w kierunku Gobabis, w celu połączenia się z kompanją Fischla.

**Berlin.** Dzienniki tutejsze nawołują publiczność do składek, na rzecz rodzin niemieckich farmerów, którym Herrerowie zniszczyli doszczętnie cały ich dobytek i które w najwyższej obecnie znajdują się nędzy.

**Windhoek.** Kompanja Fischla stoczyła w drodze do Seeis utarczkę z Herrerami i odparła ich ze znacznemi stratami. Po stronie niemieckiej trzech żołnierzy zabitych i dwu rannych.

**Demonstracje przed konsulatem niemieckim.**

**Praga.** (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą do *Narodnich Listów*, że wczoraj studenci rosyjscy urządzili tam hałaśliwą demonstrację przed konsulatem niemieckim. Dokonano licznych aresztowań. Przyczyna demonstracyj nieznana.

**Szykany pruskie.**

**Poznań.** (Tel. pryw.) *Berl. Polit. Nachrichten* wzywają rząd, aby koniecznie przedłożył do uchwalenia projekt ustawy, zakazującej używania języka polskiego na zebraniach, dalej projekt, ograniczający lub zabraniający parcelacji poza komisją kolonizacyjną, wreszcie ustawę, wyłączającą Górny Śląsk od prawa tajnego głosowania przy wyborach do gwarectw.

**Wiedeń.** *Reichswehr* na mocy zasięgniętych informacji oznacza za bezpodstawną wiadomość, jakoby ze względu na położenie na Bałkanie, przeniesiono w stan służby flotylę monitorów na Dunaju.

## KRONIKA.

**Lwów** 19 lutego.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pochmurno.

**Przerwa w ruchu telegraficznym i telefonicznym.** Z urzędu telegraficznego donoszą, że od godziny 9 rano nie nadeszła do Lwowa ani jedna depesza z Wiednia, ponieważ wskutek burzy w okolicy Wiednia przerwały się druty telegraficzne i telefoniczne. Tak samo depesze nadane dziś rano do Wiednia nie mogły być ze Lwowa wysłane. Wskutek tego nie otrzymaliśmy żadnych depesz telefonicznych, a depesze z Wiednia szły *via* Peszt.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji.** W niedzielę, dnia 21 bm.:

W Brodach: Lek. weter. W. Hainbach: „Gruźlica zwierząt i jej wpływ na ustrój ludzki".

W Delatynie: Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „O gazach" (z doświadczeniami).

W Drohobyczu: Skrypt. bibljot. Ossolińskich dr. B. Gubrynowicz: „Kartka z dziejów romansu".

W Kałuszu: Doc. uniw. dr. P. Kucsera: „O przyczynach chorób zakaźnych".

W Kołomyji: Prof. gimn. dr. M. Sabat: „Przechadzka po muzeum watykańskiem — dział sztuki greckiej" (z obrazami świetlnymi).

W Przemyślu: Asyst. uniw. W. Żłobicki: „O telefonach" (z doświadczeniami).

W Samborze: Dr. A. Winogrodzki: „Krew i jej krążenie".

W Stanisławowie: Prof. szk. realnej G. Feliński: „O Wyspiańskim, cz. I",

W Stryju: Prof. gimn. F. Müller: „Obrazy z dziejów piśmiennictwa niemieckiego do śmierci Goethego".

W Tarnopolu: Prof. szk. realnej J. Zamorski: „Psychologja namiętności".

W Złoczowie: Asyst. uniw. dr. S. Niemczycki: „O węglu" (z doświadczeniami).

**Wieczór Fiszera.** W niedzielę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w „Sokole" wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Między wielu ciekawymi numerami programu, jest też jeden całkiem aktualny, mianowicie p. Fiszer (Gadulski) zabierze głos o Japończykach.

**Pogrzeb śp. Bronisława Szwarcego.** Dziś w południe odbyło się zgromadzenie delegatów rady m. Lwowa, na którem zapadły następujące uchwały:

1. Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta; w tym celu przeznacza się tysiąc koron, które będą wyasygnowane na ręce komitetu, zajmującego się urządzeniem pogrzebu;

2. ulice, któremi kondukt posuwać się będzie, zostaną oświetlone, a latarnie okryte kirem;

3. uprosić prezydenta miasta, by zaprosił całą radę miejską do korporatywnego udziału w pogrzebie;

4. uwolnić rodzinę zmarłego od wszelkich taks za grobowiec i pogrzeb;

5. uprosić dra Rutowskiego, by przemówił nad grobem imieniem miasta.

* * *

Na wieść o zgonie śp Bronisława Szwarcego, przesłał wydział Czytelni akademickiej pismo kondolencyjne rodzinie zmarłego. Nad mogiłą pożegna zmarłego imieniem polskiej młodzieży akademickiej, przedstawiciel Czytelni akademickiej.

* * *

Wydział „Bratniej pomocy słuch. politechniki" we Lwowie, uchwalił wziąć udział *in corpore* w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego; przewodniczący przemówi nad grobem; złożyć, zamiast wieńca, przeznaczoną kwotę na cele publiczne.

* * *

Wydział tow. im. Kilińskiego, zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego, członka Rządu Narodowego w r. 1863, długoletniego więźnia stanu i Sybiraka.

**Kółko dziennikarskie.** Niemałą a nader interesującą i poważną niespodziankę zrobił członkom zarząd Kółka dziennikarskiego uprosiwszy znanego publicystę p. Naganowskiego, który długi czas w Anglji przebywał, o wygłoszenie odczytu „O dziennikarstwie angielskim".

Naszkicowawszy historję powstania prasy od rzymskich biuletynów wojskowych *Acta divina* skreślił pięknie prelegent obecny stan największego i najszlachetniejszego dziennikarstwa w Anglji.

20 wielkich dzienników wychodzi dziennie w Londynie; stosunkowo mało do 7 miljonowej ludności. — Ekonomiczne warunki są podstawą prasy angielskiej, która istnieje dla informacyj finansowych, sportowych i w końcu politycznych ludności angielskiej. Niesłychanie ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi prasy jest chorobliwa ciekawość Anglików. Dziennik, począwszy od robotnika a skończywszy na lordzie jest dla każdego warunkiem *sine quo non.* Wiarygodność dzienników niesłychana i żaden, któryby nie chciał upaść, nie śmie podać fałszywej wiadomości. *Times* nie należy do najbogatszych dzienników angielskich a płaci najważniejszym korespondentom po 60.000 zł. rocznej pensji. Właściciel *Timesa* Walter, dał córce w posagu połowę kolumny anonsów co jej 30.000 funt. szterl. rocznego dochodu przynosiło. Pięknym typem dziennikarza angielskiego jest objektywny badacz natury ludzkiej i wypadków, które opisując, stwarza plastyczniejszy obraw niż preeciętny naoczny świadek, Dziennikarz to człowiek idei, mający zasób tychże zawsze świeży; gdy te się wyczerpią się zwykłą maszyną dziennikarską. Nasze dziennikarstwo otwiera również coraz wspanialsze i szersze pole do pracy; jako powołanie nie może pociągać, gdyż wymaga intenzywnej pracy, rozwoju charakteru i ciągłej, absorbującej wszystkie zdolności pracy, żąda poświęcenia wszystkiego na ołtarzu prawdy, dla dobra ludzkości i popychania sennych mas na drogę czynu.

*Emde.*

**Wojskowość a przemysł krajowy.** Jako ilustrację zwykłego postępowania podrzędnych organów wojskowych względem przemysłu krajowego, komunikują nam następujący wypadek: Magistrat przemyski budował koszary obrony krajowej. Zaszła potrzeba urządzenia w nowym gmachu łazienek natryskowych dla żołnierzy, na któreto roboty złożyły oferty znana firma krajowa „L. Zieleniewski" w Krakowie i wiedeńska firma Brücknera. Cóż czyni magistrat przemyski? oddaje roboty firmie Brücknera zakrajowej, a interpelowany o motywa tego postąpienia, usprawiedliwia się tem, że organy wojskowo-techniczne, które dozorować mają budowli dla wojska, wyraźnie poleciły robotę tę oddać firmie wiedeńskiej. Postępowanie to chyba nie licuje z intencjami centralnego zarządu wojskowego, który pod wpływem zasadniczej zmiany zapatrywań w rządzie na kwestję dostaw galicyjskich, obiecuje w ostatnich czasach nieco większa przychylność dla tutejszych producentów.

**Izba sądowa.** W sprawozdaniu z wczorajszej rozprawy sądowej, umieszczonem w po

rannym numerze, zakradła się skutkiem opuszczenia przez zecera słowa „obrońcę" omyłka„ tak że w druku wyszło, że oskarżonym o malwersacje był dr. Solański. Chcąc naprawić tę omyłkę, konstatujemy tu, że dr. Solański nie był oskarżonym, a tylko obrońcą oskarżonego p. Nowickiego.

**Zguba.** Obok kaplicy Matki Boskiej przy ulicy Łyczakowskiej, znalazła dziś rano około godziny $8^1/_2$ Wiktorja Sendwalewiczowa z Marjówki koło Winnik, złoty kulczyk z szafirem, otoczonym brylancikami.

**Czyj pierścień?** Przed kilku dniami aresztowano Jadwigę Kułakową, żonę zarobnika dziennego, która udała się z prośbą do jednego z tutejszych złotników o ocenę pierścienia, wartości około 250 koron. Na wewnętrznej stronie złotego, ozdobionego szafirem i 2 brylantami pierścienia, widnieją wyryte cyfry „44" i „45". W śledztwie zeznała aresztowana, iż dostała go od męża, który przed 4 miesiącami znalazł wymieniony pierścień na rogu ul. Dominikańskiej i Grodzickich.

**Echa kradzieży w Bóbrce.** Przed kilku dniami dopuścili się nieznani sprawcy niezwykle śmiałej kradzieży, na szkodę p. B. Czajkowskiego, właściciela Bóbrki. Dostawszy się w nocy z soboty na niedzielę do mieszkania zapomocą witrycha, skradli ubrania, futra, biżuterję i wiele innych rzeczy, których wartość wynosi przeszło 8000 koron. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania. Głównym sprawcą kradzieży — jak się okazało — jest M. Eichner dezerter 89 pp., o którego ujęciu już donieśliśmy. Agnoskowano bowiem ubranie i futerko, w którem go ujęto, jako przedmioty pochodzące z kradzieży w Bóbrce. Także i rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Jana Kossowicza, znajomego Eichnera, odniosła skutek, gdyż zakwestjonowano wiele przedmiotów, należących do p. B. Czajkowskiego. W kradzieży brali udział także dwaj znani złodzieje, za którymi policja czyni poszukiwania.

**Fatalny strzał.** W Winnikach (pow. Drohobycz) wsi należącej do Aleksandra Kryski, tegoż leśny Oleksiak zostawił w sieni strzelbę nabitą lotkami. Siostrzeniec Oleksiaka Staś, chłopak 13-letni, wziął strzelbę z kołka i zmierzył do siostry Maryni, dziewczęcia 12-letniego. Strzelba wypaliła, a trzy lotki trafiły dziewczę w twarz. Oczy język i podniebienie rostrzelone. Mózg wprawdzie nienaruszony, ale dziewczę żyć nie będzie, a nawet gdyby żyło, byłoby kaleką.

**Zaburzenia żołnierskie w Bileku.** Niedawno donosiliśmy o awanturach, jakie wyprawiło w Bileku kilkunastu żołnierzy 69 pp., niezadowolonych z tego, że im służbę wojskową po nad 3 letni przedłużono okres. Onegdaj sąd wojskowy w Trebinje wydał wyrok w tej sprawie. Skazanych zostało: 3 żołnierzy po 3 lata ciężkiego więzienia, 1 na 1 rok, 2 po 10 miesięcy, 1 na 9, 1 na 8, 1 na 3, a 5 po 2 miesiące.

**† Ks. Jan Leski.** W nocy na 16 bm. zmarł w Petersburgu ks. Jan Leski, jeden z najstarszych prałatów kapituły metropolitalnej warszawskiej. W chwili zgonu liczył lat 81, w tem lat 63 kapłaństwa. Od r. 1866 był nieprzerwanie aż do zgonu proboszczem parafji św. Aleksandra w Warszawie. Mianowany w r. 1857 kanonikiem honorowym warszawskim, został w r. 1885 kanonikiem katedralnym kapituły metropolitalnej warszawskiej, w r. 1892 prałatem kustoszem, a w r. 1898 prałatem archidjakonem tej kapituły. Równocześnie piastował także godność asesora kolegjum duchownego w Petersburgu. Pogrzeb odbył się w Petersburgu.

**Fałszywa pogłoska.** W *Warsz. Dniew.* czytamy: Przed konsulatem angielskim tłoczyły się wczoraj tłumy ludzi łatwowiernych. Wszystkich ściągnęła tutaj niedorzeczna pogłoska, jakobu herb konsulatu angielskiego pomazany został dziegciem i obsybany pierzem, a nad herbem ustawiona wiecha słomiana z napisem: „Wej-haj-wej". Smutnem jest, iż znajdują się ludzie, zdolni zatrważać mieszkańców miasta takiemi niedorzecznemi wymysłami".

**Encyklika o jubileuszach.** *Osservatore Romano* ogłosił encyklikę Ojca św. Piusa X o jubileuszu. Jako cel zapowiedzianego jubileuszu podaje Ojciec św. w niej zamiar ubłagania błogosławieństwa niebios dla swego pontyfikatu. Czyni on to tem chętniej, iż właśnie w roku bieżącym wszyscy katolicy na całym świecie gotują się do uroczystego obchodu dnia, w którym przed pół wiekiem Pius IX dogmatyczną definicję Niepokalanego Poczęcia ogłosił.

Encyklika nosi datę 2 lutego. Ojciec św. podnosi w niej cnoty i potęgę Matki Bożej. Przypomina, iż żadnej łaski nie można łatwiej uzyskać od Boga, jak właśnie za Jej przyczyną i orędownictwem. Jubileusz trwać ma przez trzy miesiące i to dla Rzymu od 21 lutego do 2 czerwca, dla reszty świata katolickiego stosownie do dowolnego rozporządzenia djecezjalnych biskupów; — w każdym jednak razie koniec jubileuszu przypaść winien wszędzie przed dniem 8 grudnia r. b. Warunki dostąpienia odpustu jubileuszowego stanowi w Rzymie trzykrotne odwiedzenie jednej z trzech wielkich bazylik, po za Rzymem dwukrotne odwiedzenie kościoła katedralnego lub parafjalnego. Odpust ten można także ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące. — Jubileusz ten należy do rzędu tych, które regularnie papieże z okazji wstąpienia na Stolicę Piotrową od kilku wieków ogłaszają. Pierwszym, który jubileusz z tej przyczyny ogłosił, był papież Sykstus V (w bulli „Viriam" z dnia 25 maja 1585).

**Z uniwersytetu.** Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty zatwierdził dopuszczenie dra Maksymiljana Hermana, jako prywatnego docenta chirurgji na uniwersytecie we Lwowie, do wykładów.

## Z kraju.

**Łanczyn.** *(Znowu pożar).* Onegdaj wybuchł tu groźny pożar, który przy najmniejszym wietrze ku stronie miasteczka mógł się stać przyczyną takiej samej jak niedawna katastrofy. Właśnie w porze gdy się palić zaczęło (była godz. 8 wieczór) odbywała się tu wielka zabawa, urządzona przez komitet „na dochód pogorzelców", a równocześnie obchodzono mnóstwo weselisk i święcono uroczyście zbliżające się ostatki zapust. I ci gospodarze także, u których palić się zaczęło i najbliżsi ich sąsiedzi brali również czynny udział w weselach i libacjach. To też gdy pożar wybuchł zabrakło do ratowania ludzi trzeźwych, więc wszystko szło na opak ku niemałemu zgorszeniu i — szkodzie.

Spaliły się do szczętu prawie domostwa mieszkalne i całe obejścia czterech gospodarzy a tym razem stanowczo o szczęściu mówić można, że wiatr płonącej słomy strzech na okoliczne domy nie rozniósł. Z powodu znacznej odległości i spóźnionego zaalarmowania, sikawki salinarne, mogły tylko ogień zlokalizować i to się też w zupełności udało. Przyczyną wybuchu pożaru był pośrednio — zdaje się — także karnawał, który dobrze że się już ukończył nareszcie! Jaka szkoda, że Eleuterji brak pionierów wśród tutejszego ludu.

**Nowy Targ.** (*Wypadek z bronią*). Czternastoletoletni Jan Żytniowski z Szaflar, nabijając w tych dniach w chacie rewolwer, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił, a kula ugodziła w pierś ojca jego Wojciecha, zajętego właśnie naprawą butów.

**Przemyśl.** *(Samobójstwo żołnierza).* W Lipowickim forcie zastrzelił się w sobotę 13 bm. nowozaciężny szeregowiec 77 pułku piechoty. Samobójca pochodził z powiatu Turka, nie umiał ani pisać, ani czytać. Zamachu na swe życie dokonał w miejscu ustępowem, karabinem służbowym. Kula wyrwała mu dolną szczękę i wyszła wierzchem głowy. Skonał na miejscu. Powodem samobójstwa była niechęć do służby wojskowej.

**Stryj.** *(Kłamliwe wieści).* Przed kilku dniami pojawiła się w *Dile* korespondencja ze Stryja, w której podano, że w powiecie stryjskim umiera po kilkaset dzieci miesięcznie i zarzuca tut. starszemu fizykowi pow. dr. Serkowskiemu, że nie jest ani czynnym ani energicznym. Czyniąc zarzuty podobne, trzeba mieć fakty nie sfingowane, ale prawdziwe. Dr. Serkowski od szeregu lat pracuje jako lekarz wzorowo i uczciwie, a dodać potrzeba, że powiat stryjski liczy sto kilkanaście gmin, a mimo to stosunki sanitarne są — dzięki jego wytężonej pracy — wzorowe. Wolno pisać radykalnym malkotentom ale na szczęście są głosy, które nie idą w niebiosy.

*(Czytelnia kolejowa).* Stryjska czytelnia kolejowa, pod przewodnictwem st. inż. p. Sawiczewskiego rozwija się bardzo pomyślnie i z wiosną rozpoczyna budowę własnego gmachu. Czytelnia urządza ku nauce i zabawie członków odczyty, wieczorki muzykalno-wokalne i przedstawienia amatorskie, które także cieszą się obecnością zwierzchników, jak pp. inż. Sawiczewskiego i nacz. warsztatów Ebenberga.

## Dział ekonomiczny.

— **Brody** 18 lutego. Przy ożywionym popycie panowało silne usposobienie, lecz wyłonił się brak towaru, gdyż wskutek zepsutych obecnie dróg podjazdowych do stacej kolejowych w Rosji import zboża rosyjskiego w bieżącym tygodniu uległ redukcji ad minimum i wynosił przeciętnie tylko 1—2 wagonów dziennie.

Oprócz dostarczonego prosa dla tutejszych młynów jaglanych sprzedano tylko 4 wagony prosa karmowego z dalszych okolic po 3·50 rs. za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 19 lutego. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·74 do 8·75; na październik od 8·42 do 8·44; żyto na kwiecień od 6·90 do 6·91; na październik 6·85 do 6·90; owies na kwiecień od 5·75 do 5·76, na październik —·— do ·—; kukurydza na maj 5·43 do 5·44, na lipiec od 5·55 do 5·56; Rzepak na sierpień od 11·45 do 11·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: osłabione. Pogoda: piękna.




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.